

1 2203 (4208)
Bednarczyk Jan szeregowik.

Lat 19. brzo zawodu, Kawaler.

Dnia 12. XII. 39 r. o godzinie 20-tej, obstawiając
uprzednio dom żołnierzami, weszli do nas:

jeden „enkawudkista” 3 żołnierzy sowieckich, i 1
miejscowy obywatel, Żygitto, aresztując mego
ojca Stanisława Bednarczyka. Wymawiając się
szukaniem broni, dokonali szczegółowej rewizji
przebijając wszystkie książki i papiery.

Podczas rewizji przy ojcu stał jeden żołnierz
z karabinem na pogotowie. Po dokonaniu
rewizji nie znalazwszy broni zabrali ojca

sobą. Na drugi dzień wywieźli ojca do
powiatowego miasta Sokółki, z kąd po kilku
tygodniach wywieźli do więzienia w Grodnie.

Po jakimś czasie zaczęły krążyć pogłoski
ze więźniów z Grodna wywieźli w głąb Rosji,
po czym wrzółki ślad po ojcu zaginęł.

Do tego czasu nie mam żadnej o nim
wiadomości. ^{ROSA} -2- 4203

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 roku
o godzinie 1-wszej, przyszedł do naszego
mieszkania dwóch „enkawuchistów” z dwoma
żołnierzami sowieckimi i jednym żydem
nazwiskiem Teper. Po odczytaniu rozpo-
rządzenia Stalina o wysiedlaniu ludności
cywilnej, dokonali rewizji poszukując broni.

W domu nie zastali całej rodziny.

Była tylko moja matka Helena Bednarek,
trioletni brat Zbigniew i ja. Po zakończonej
rewizji kazali się pakować, dając 2 godzinny
czas. Można było brać 100 kg wagi na
jedną osobę. Rano załadowali nas na
samochód i zawieźli do stacji kolejowej
Razanystok. W wagonie towarowym
jechało nas 22 osoby. Do granicy nie wy-
puszczali nikogo z wagonów. Po przejechaniu
granicy Rosyjskiej wypuszczali z wagonów

raz na dobę, nie pozwalając oddać się
na kilka metrów. Wagon był otwarty przez
10 do 15 minut i przez ten czas trzeba było
załatwić wszystkie swoje potrzeby. Wode dawali
raz dziennie i to miarą z ręk lub kufem.

Do Pawłodaru, miasta „obłarnow” w
Karańskijskiej S.S.R. przyjechaliśmy 29 kwietnia.
Tu nas wyładowali na wielki plac, ściśle
ogrodzony deskami. W nocy załadowali nas
na barkę i nad ranem popłynęliśmy
w dół rzeki. Pierwszego maja stanęliśmy
na miejscu w „posiołku” Kujbyszewi.

[[Na drugi dzień zawieźli nas do domu karań-
skiego, który składał się z jednej izby przedzielonej
płotem i tam nas umieszczono, pozostawiając
nas pastwą losu bez roboty i jedzenia.
Za mieszkanie płaciliśmy 30 rubli miesięcznie.
Po tygodniu znaleźliśmy pracę w „Zawot” i tam
pracowaliśmy tam z matką do jesieni a pieniądze
dostaliśmy dopiero wiością, po wielkich kłopotach.

dyrektorem i po kilkakrotnym chodzeniu ze skargami do N. R. W. D. Rok ten był nie urodzajny więc ceny produktów wzrosły z dnia na dzień. Jedem „pud” (16kg) mąki kosztował 200 rubli a kilogram mięsa 25 rubli. Opat latem i zimą trzeba było nosić z lasu oddalonego o 2 km. na plecach. [W tym czasie zostały aresztowane trzy Polki: p. Miskowa p. Korozewska i p. Klimowa, posądkone o narzekania na Stalina, rząd sowiecki. Pani Miskowa została dwie córki, 9-cio letnią Jęmi i 15-ty letnią Halinę. Sąd skazał p. Korozewską na 10 lat „lagierów” a panią Klimową na 8 lat. a pani Miskowa nie była sądzona bo w więzieniu zachorowała na choroby nerwowe i leżała w szpitalu aż do amnestii]. Po amnestii wróciła, ale przez ten czas umarła jej młodsza córka. Przed miesiącem mojego wyjazdu do wojska wróciła pani Klimowa. 8. II. 42 r. stanem do komisji wojskowej a 26 lutego wyjechałem pozostawiając matkę i brata w walce o byt.

Jan Bednarski